

# Ignacy Dec

---

## Mocna teologia w interesie Polski i jednoczącej się Europy

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 285-288

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# Z Ż Y C I A F A K U L T E T U

---

KS. IGNACY DEC

## MOCNA TEOLOGIA W INTERESIE POLSKI I JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPY

Fragment mowy rektorskiej wygłoszonej w czasie inauguracji  
roku akademickiego 1999/2000

Od pierwszego października w aulach uczelni akademickich naszego kraju rozlega się ów chwytający za serce hymn *Gaude Mater Polonia*. Zabrzmiął ten hymn także w kilkunastu uczelniach wyższych naszego miasta, poczynając od Auli Leopoldiny Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 1 października, a kończąc dziś w auli Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. *Gaude Mater Polonia* – „Ciesz się Matko Polsko” – ciesz się, bo coś ważnego się zaczyna, coś doniosłego się dzieje, rozpoczyna się rok akademicki 1999/2000.

W tegorocznych przemówieniach inauguracyjnych rektorów wyższych uczelni prze-wija się myśl o wyjątkowym charakterze zaczynającego się obecnie roku akademickiego. Rok ten wprowadzi nas bowiem w świętowanie Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, a w naszym regionie także w świętowanie milenium biskupstwa i miasta. Rok ten przybliży nas pod sam próg nowego stulecia, co więcej, i nowego tysiąclecia chrześcijaństwa. A więc przed nami – droga szczególna, droga wyjątkowa. Chociaż przełom wieków nie musi oznaczać przełomu w dziejach ludzkości lub poszczególnych narodów, jako że procesy historyczne mają swoją wewnętrzną dynamikę, niekoniecznie znaczoną okrągłymi data-mi, to jednak przekraczanie progu stuleci, a tym bardziej tysiącleci, napawa nas zadumą i skłania do refleksji nad toczącą się historią.

W takiej oto historycznej chwili stosowna jest refleksja retrospektywna i prognozująca. Refleksja tego typu winna pojawić się przede wszystkim tu, w murach uczelni, która pochyła się nad pytaniem o sens, o sens świata, sens życia, sens dziejów ludzkich, sens całej historii. Stojąc na przełomie wieków i tysiącleci, odkrywamy wewnętrzny imperatyw, zobowiązujący nas do rachunku sumienia, do oceny epoki, która odchodzi. Z odchodzącego czasu należy się czegoś nauczyć, by nie powtarzać starych błędów, by lepiej programować, by po prostu wygrać lepiej przyszłość. Jak zatem uczciwie rozeznac

kondycję człowieka i świata, jakie wnioski wyciągnąć z doświadczeń minionego stulecia i tysiąclecia? Oto są pytania, od których nie wolno się nam dziś dyspensować, dziś na starcie do ostatniego roku akademickiego w tym stuleciu i tysiącleciu.

Wiek dziewiętnasty przekazał nam w spadku kilka idei, które wycisnęły piętno na obliczu obecnego, kończącego się stulecia. W dziedzinie filozofii otrzymaliśmy od poprzedniego stulecia dwie głośne filozofie naturalistyczne: filozofię marksistowską, zwaną materializmem dialektycznym i historycznym oraz filozofię Fryderyka Nietzschego. Idee sformułowane w Manifestie Komunistycznym przez Marksa i Engelsa, ogłoszone już w 1848 r. Zostały podesłane na Wschód Europy, gdzie od rewolucji bolszewickiej były praktykowane do naszych dni. Trzeba było prawie 150 lat, żeby się z nich wyzwolić, żeby okazała się ich totalna utopia. Druga filozofia naturalistyczna, przejęta z tamtego stulecia, filozofia Fryderyka Nietzschego ze swoją tezą o panach i niewolnikach, utorowała drogę drugiemu odłamowi totalitaryzmu naszego wieku – niemieckiemu faszyzmowi. Co przyniosły Europie i światu owe totalitaryzmy – dziś wiemy coraz lepiej – coraz wyraźniej odkrywany i napelniający nas niemy przerażeniem, nieopisany ogrom ludzkich cierpień. Dziś, gdy patrzymy na spustoszenie, dokonane przez totalitaryzmy odchodzącego stulecia, nie wolno nam zapominać, skąd one wyrosły, jakimi hasłami szermowały. Nie wolno zapominać, do czego prowadzi odejście od prawdy, od dobra, jakie są konsekwencje lansowania fałszywego wizerunku człowieka i negacji Boga. Narody i państwa byłego obozu socjalistycznego, a wśród nich Polska, powoli i z wielkim trudem wydobywają się dziś z głębokiej zapaści społecznej, ekonomicznej, nade wszystko zaś mentalnej, spowodowanej wieloletnią sowietyzacją, wspieraną perfidnym systemem kłamstwa i przemocy.

Patrzmy jednak uważnie dalej. Oto także w domenie nauki poczęstował nas poprzedni wiek ideami, które wyrządziły nauce i kulturze obecnego stulecia duże szkody. Ów zły trend sprowadzał się do tego, że naukę usiłowano odseparować od etyki i religii. W wieku dziewiętnastym toczyła się wielka wojna intelektualna między wiarą i wiedzą, religią i nauką. Rozpętała ją dziewiętnastowieczny pozytywizm i scjentyzm, który odwrócił się plecami do filozofii klasycznej i teologii, a miano nauki przyznał jedynie naukom przyrodniczym, empirycznym. W wielu miejscach wypędzono teologię i zdrową filozofię z uniwersytetów. Sprzyjała temu ideologia totalitaryzmów, która zniewalała także naukę. Dzieci miały pożreć matkę, która ich zrodziła. Nauki empiryczne miały całkowicie zastąpić filozofię i teologię. Zmieniła się równocześnie klasyczna koncepcja uniwersytetu. Trzy naczelnne zadania, jakie dotąd stawiano uniwersytetom: prowadzenie badań, kształcenie młodzieży i promocję wartości, które sprowadzały się do służenia prawdzie, zastąpiono celami utylitarnymi, pragmatycznymi, doraźnymi. Nauka została uzależniona od panujących ideologii i jej owoce wykorzystywano często do jej rozprzestrzeniania. Uwidoczniło się to zwłaszcza w czasie wojen światowych. W wielu środowiskach akademickich tego okresu kryterium poprawności i normą postępowania akademickiego stało się hołdowanie modzie, nośnym hasłom, a nie rzetelne poszukiwanie prawdy i to prawdy pełnej, integralnej, której gwarantem była kiedyś teologia i zdrowa filozofia. Ów pozytywistyczny, bardzo zawężony model, paradygmat nauki – nie został, niestety, dotąd przewyżniony. Okazało się to chociażby ostatnio w dyskusjach nad obecnością teologii w strukturze uniwersytetów. Nie zdobyła sobie jeszcze wszędzie uznania teza, że teologia nie jest zagrożeniem dla nauk przyrodniczych i humanistycznych, empirycznych i formalnych, podstawowych i

technicznych, stosowanych, ale je dopełnia i ubogaca. Nie przyjęła się jeszcze dyrektywa, że do prawdy trzeba zdążać razem, chociaż różnymi drogami i metodami. Być może, że winę za ten stan rzeczy ponoszą także teologowie, którzy nie zawsze potrafili ukazywać piękno i wartość poznania teologicznego i teologii akademickiej dla kultury, dla życia indywidualnego i społecznego.

Szanowni państwo, fakt, iż dziewiętnasty wiek przekazał w spadku naszemu stuleciu wyżej wspomniane idee, dał podstawę wielu historykom do uznania końca dziewiętnastego wieku *fin de siecle* – za synonim dekadencji, zmierzchu kultury dominującej na Starym Kontynencie. Wedle dość rozpowszechnionej opinii także koniec obecnego wieku wyznacza kres pewnej epoki – epoki, która zapisała się w dziejach tragedią dwóch wojen światowych i wspomnianych wyżej dwóch totalitaryzmów, a także – ostatnio – lansowaniem hasel liberalizmu, w czym celuje ruch *New Age* i postmodernizm. Stanął przed nami, zwłaszcza tu, gdzie nam wypadło żyć i pracować, nowy świat, świat wyzwolony z totalitaryzmów, ale dodajmy świat, nad którym unoszą się nowe, niebezpieczne upiory. Mamy podjąć drogę, którą nikt przed nami nie szedł. Demontujemy system, wprowadzamy gruntowne reformy społeczne. Co z nich wyniknie, dziś jeszcze nie wiemy, nie wiemy jeszcze, kiedy i w jakiej kondycji z nich wyjdziemy. W każdym razie stają przed nami nowe, ważne wyzwania.

W tym kroczeniu w przyszłość, w tym wydeptywaniu właściwej drogi ku lepszemu jutru, chce być obecna i nasza teologiczna uczelnia. Nie mamy kompleksów, mimo że nie otrzymujemy dotacji z budżetu centralnego i wskutek tego nie możemy zbyt rozbudowywać struktur naszej uczelni i rozwinąć pełniej naszej działalności. W tym względzie czujemy się pokrzywdzeni, jako ci, którym odmawia się równych praw. Mimo tych ograniczeń, mamy świadomość, iż posiadamy tak wiele do zaoferowania środowisku naukowemu Wrocławia, Kościołowi na Dolnym Śląsku i społeczeństwu naszego regionu. Mamy świadomość, że wywodzimy się z najstarszego pnia racjonalnego poznania w naszej europejskiej kulturze (tym pnem była zawsze filozofia i teologia), pnia, z którego wyrosły szczytne, do dziś cieszące nas pomniki naszej euroatlantyckiej kultury, dzieła sztuki: malarstwa, rzeźby, muzyki, architektury, literatury. Ileż w nich inspiracji chrześcijańskiej! Mamy świadomość, że rodzaj wiedzy uprawianej w naszej uczelni nie przeżył się, że teologia jest zawsze młoda, że jest nasycona mądrością, że jak żadna inna wiedza uczy nas być lepszymi, że stanowi znaczący składnik naszego ludzkiego szczęścia.

Szanowni państwo, mówimy dzisiaj tak często, że nasza droga ku przyszłości ma być drogą ku Unii Europejskiej, ma być drogą ku zjednoczonej Europie Ojczyzn. Może warto zauważyć, że jest w tym jakaś analogia do schyłku pierwszego tysiąclecia. Wówczas to Europa, wymęczona wędrowkami ludów, wojnami z barbarzyńcami, także zapragnęła zjednoczenia. Zostało ono podjęte i dokonało się właśnie na gruncie chrześcijaństwa. Europa stała się *christianitas*, rodziną państw chrześcijańskich, w których panowała symbioza między tronem i ołtarzem, władzą świecką i duchowną. Taka Europa obroniła się przed Tatarami, a później wielokrotnie obroniła się przed islamem. W takiej zjednoczonej na wartościach chrześcijańskich Europie zrodziła się idea uniwersytetów. Paryski uniwersytet szybko stał się trzecią – po cesarstwie i papieżem – potęgą w Europie. Kultura europejska tego czasu wydała znakomitych filozofów, teologów, artystów, architektów i przede wszystkim świętych, wśród których jest patronka Ziemi Śląskiej – św. Jadwiga.

Historia się z pewnością dokładnie nie powtarza, ale źródła prawdy, dobra, piękna i szczęścia są zawsze te same, tak jak te same są zawsze źródła zła. Jakże w tym dzisiejszym budowaniu wspólnego domu Europy potrzebny jest głos najwyższej mądrości, która została nam objawiona. Głosem tej mądrości przemawia dziś prorok naszego czasu, Jan Paweł II. Na przedłużeniu tego głosu jest dzisiejsza teologia z Biblią i katolicką nauką społeczną na czele. W służbie tego głosu jest także nasza uczelnia, w której jest kultywowana zdrowa teologia i antropologia. Bóg i człowiek, to główny temat naszej naukowej, teologicznej refleksji. To z murów tej uczelni rozprzestrzenia się zdumienie nad człowiekiem, człowiekiem, który przetrasta cały świat przez to, że myśli, że poznaje intelektualnie, że kontempluje, że jest wewnętrznie wolny, że potrafi kochać, że potrafi bezinteresownie poświęcać się, że jest wezwany przez Boga do prawidłowych, kierowanych prawdą wyborów moralnych.

Na starcie ostatniego w tym stuleciu i tysiącleciu roku akademickiego publicznie i uroczystie deklarujemy, że chcemy nadal służyć nieprzemijającym wartościom intelektualnym i moralnym, religijnym, kościelnym i państwowym, narodowym.

Pod płaszczem Bożej Opatrzności, w otoczeniu naszych niebieskich wypróbowanych patronów, w przyjacielskiej więzi z bratnimi uczelniami państwowymi i kościelnymi, w obecności tego dostojnego gremium, ogłaszam rok akademicki 1999/2000 w Papieskim Fakultecie Teologicznym i w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu za otwarty: *Quod felix, faustum, fortunatumque sit!!!*

KS. IGNACY DEC

## O MORALNY KSZTAŁT „CZWARTEJ WŁADZY”

(Wprowadzenie do XV „Forum Młodych” na temat:  
*Środki społecznego przekazu narzędziem ewangelizacji*  
(PFT we Wrocławiu, 18 XI 1999)

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu serwuje każdego roku Kościołowi w Polsce dwa ważne sympozja: sympozjum u schyłku lata: „Wrocławskie Dni Duszpasterskie”, które odbywają się od prawie trzydziestu już lat w końcowych dniach sierpnia i sympozjum u schyłku jesieni: „Forum Młodych”, odbywające się już prawie od piętnastu lat, w drugiej połowie listopada. Inicjatorem pierwszego jest ks. prof. Józef Majka, inicjatorem drugiego: mówiący te słowa. O ile pierwsze sympozjum przeznaczone jest głównie dla duszpasterzy, a ostatnio także dla katechetów, o tyle drugie jest zaadresowane głównie do młodzieży duchownej, do braci kleryckiej, a ostatnio także i do młodzieży świeckiej oraz do wszystkich, którzy czują się młodzi i pragną zaangażować się pełniej w życie